95 proc.

tylu kolejarzy biorących udział w referendum opowiedziało się za strajkiem.

WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 50 2012
KATOWICE
19.12.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Wszystkim członkom, sympatykom Solidarności oraz czytelnikom Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę zdrowia, szczęścia i radosnych chwil spędzonych w gronie rodziny. Niech przy świątecznym stole nie zabraknie żadnego z Waszych bliskich. Życzę też gorąco, aby w nadchodzącym 2013 roku spełniły się wszystkie Wasze plany i marzenia w życiu osobistym oraz w działalności zawodowej.

Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Kończący się 2012 rok był bardzo trudny dla zakładów pracy i pracowników w naszym regionie. Niestety prognozy związkowców z większości branż na przyszły rok również nie są optymistyczne.

Trudne miesiące, trudny rok

O swoje miejsca pracy obawiają się hutnicy. Od stycznia 2013 roku zaczną obowiązywać zapisy unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego, a to oznacza poważne kłopoty dla polskich przedsiębiorstw energochłonnych. Już dzisiaj nasze zakłady przemysłowe płacą za energię najwięcej w Europie. – Gospodarka cały czas słabnie, a wszystkie zakłady z branży pracują poniżej swoich mocy produkcyjnych. Dlatego najbardziej obawiam się kolejnych przerw w produkcji i dalszych zwolnień w polskich hutach – mówi Michał Karlik, przewodniczący Solidarności w Hucie Buczek.

Nadchodzący rok dla zakładów przemysłowych i pracowników na pewno nie będzie lepszy od mijającego

Kryzys w przemyśle motoryzacyjnym

Kolejną branżą, która bardzo dotkliwie odczuwa skutki spowolnienia gospodarczego, jest motoryzacja. Masowe zwolnienia w tyskim Fiacie i ograniczenie produkcji w fabryce Opla w Gliwicach, a także kryzys europejskiego przemysłu samochodowego, to złe wróżby dla tysięcy pracowników firm produkujących części i podzespoły dla dużych fabryk motoryzacyjnych. Sosnowiecki Bitron, jak większość zakładów z tej branży, kończy rok przerwą produkcyjną. Część pracowników jest na płatnych lub bezpłatnych urlopach, pozostali pracują przy inwentaryzacji. – Obawiamy się zwolnień, nieprzedłużania umów pracownikom zatrudnionym na czas określony oraz tego, że w naszym zakładzie pojawią się kolejne firmy zewnętrzne. Kiedyś Bitron zatrudniał 1000 osób. Dzisiaj jest to tylko 600 pracowników i drugie tyle z firm zewnętrznych – mówi Izabela Będkowska, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność w Bitronie.

Bitron oprócz podzespołów dla motoryzacji produkuje również części dla przemysłu AGD. Większość produkcji sosnowieckiego zakładu trafia na eksport. – Dzięki temu nie jesteśmy uzależnieni od tego, co dzieje się we Fiacie. Jednak gdy w Tychach zostanie ograniczona produkcja, my też to odczujemy – mówi przewodnicząca i dodaje, że w przyszłym roku cała branża motoryzacyjna oczekuje przede wszystkim realnego wsparcia ze strony rządu. – Niemcy czy Francuzi potrafili ochronić swoje zakłady motoryzacyjne. Włoski rząd wymógł na koncernie Fiata, aby nowa generacja Pandy była produkowana we włoskich fabrykach. U nas przedstawiciele rządu mówią, że ludzie zwalniani z tyskiego Fiata mogą poszukać pracy w Czechach – podkreśla Izabela Będkowska.

Niepewność pracowników handlu

Niskie płace i brak stabilności zatrudnienia to z kolei największe bolączki osób zatrudnionych w handlu. – W tym roku część z nas dostała niewielkie podwyżki, za to wszystkim obcięto premie. Od dwóch lat w Jysku trwa cięcie etatów. Ludzie z całego etatu przechodzą na trzy czwarte i połówki. Starych pracowników zatrudnionych na stałe, zastępuje się nowymi, którzy pracują w niepełnym wymiarze godzin i oczywiście na podstawie umów na czas określony. Pierwsza umowa jest z reguły na rok, a kolejna na pięć lat. Człowiek niby ma pracę, ale o zaplanowaniu czegokolwiek nie ma mowy – zaznacza Przemysław Kowalski.

Sytuację pracowników handlu pogorszy się jeszcze bardziej, jeżeli w życie wejdą zapowiadane zmiany w Kodeksie pracy, dotyczące m.in. uelastycznienia czasu pracy. – Już teraz niektórzy pracodawcy wykorzystują przepisy do granic możliwości, a często je naginają. Coraz więcej jest umów śmieciowych i agencji pracy, ludzie wzywani są na telefon i nikt nie przejmuje się czasem pracy. Państwowa Inspekcja Pracy ma bardzo ograniczone możliwości egzekwowania prawa. Pracodawca dostanie parę złotych mandatu i będzie dalej łamał prawo, bo mu się to po prostu opłaca – mówi Kowalski

Obawy w służbie zdrowia

W służbie zdrowia 2012 rok upłynął pod znakiem likwidacji placówek medycznych i przekształceń własnościowych kolejnych szpitali. Według danych GUS pracownicy służby zdrowia w tym roku stanowili jedną z najliczniejszych grup nowych bezrobotnych. – Pojawia się też wielka obawa o miejsca pracy w moim macierzystym szpitalu – mówi Elżbieta Zuchowicz, przewodnicząca Solidarności w Szpitalu Specjalistycznym w Dąbrowie Górniczej. – Kluczowe dla poprawy sytuacji polskich pracowników i wstrzymania wzrostu bezrobocia mogłoby być rozpoczęcie rzeczywistego dialogu między rządem i stroną społeczną. Dlatego z nadzieją podchodzę do działań podejmowanych przez Solidarność. Albo rząd będzie słuchał naszych propozycji i zacznie rozwiązywać problemy, albo trzeba będzie wyjść na ulice – mówi Żuchowicz.

Wszyscy powinniśmy się uderzyć w pierś i zacząć organizować pod jednym sztandarem społecznej solidarności.

Potrzebna jest społeczna solidarność

– Empatia. To słowo powinno być dla nas wszystkich najważniejsze w Nowym Roku – podkreśla Andrzej Powała, szef Solidarności w kopalni Budryk w Ornontowicach. – Chodzi o to, by pracownicy silnych branż, takich jak np. górnictwo umieli zrozumieć tych, którzy teraz tracą miejsca pracy i ich wspierać – wyjaśnia. Jego zdaniem, jeśli ludzie nie zaczną wymagać sami od siebie i w dalszym ciągu będą przerzucać odpowiedzialność na innych, czekając aż ci inni coś za nich zrobią, to nic się nie zmieni. – Walczyliśmy o wstrzymanie zmian w systemie emerytalnym. W Polsce pracuje kilkanaście milionów ludzi, a pod wnioskiem referendalnym podpisało się 2,5 miliona. Gdzie byli pozostali? Wszyscy powinniśmy się uderzyć w pierś i zacząć organizować pod jednym sztandarem społecznej solidarności – dodaje Powała.

AGNIESZKA KONIECZNY, ŁUKASZ KARCZMARZYK

WIKTOR SKWORC
ARCYBISKUP METROPOLITA
KATOWICKI

Radosna nowina o Bogu, który stał się człowiekiem
– abyśmy stać się mogli Dziećmi Bożymi –
wybrzmi niebawem w uroczystej liturgii Kościoła:
„Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14).

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego
przesyłam serdeczne życzenia:
obfitości Bożych łask, pokoju oraz wszelkiej pomyślności.

Modlę się, aby Chrystus narodzony w Betlejem
obficie błogosławił wszystkim śląskim rodzinom,
parafiom i zakładom pracy.

Na *Nowy Rok 2013*,
Czytelnikom *Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność*,
udzielam pasterskiego błogosławieństwa!

+ Wiktor Skworc
ARCYBISKUP METROPOLITA
KATOWICKI

Katowice, Boże Narodzenie 2012 r.

TRZY pytania

Ks. dr Łukasz Gaweł, sekretarz i rzecznik Metropolity Katowickiego

By odkryć najgłębszy sens Bożego Narodzenia

Jak w wymiarze duchowym powinniśmy się przygotować do Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia?

– Powinniśmy wyrzucić z naszego serca to, co dzieli ludzi: niechęć, urazy, spory. Jeśli zdołamy zbliżyć się do Boga, który jest miłością, otworzymy się też szerzej na drugiego człowieka. Próbujmy zatem napełnić nasze życie sprawiedliwością, dobrem, międzyludzką solidarnością – tymi wszystkim wartościami, których źródłem jest Ewangelia. Do takiego przygotowania zachęca Kościół w okresie Adwentu. Jedną z istotnych propozycji – charakterystyczną dla czasu oczekiwania na Boże Narodzenie – jest również Sakrament Pokuty, który skutecznie uwalnia ludzkie serce od zła, od grzechu. Takie spotkanie z Chrystusem może nastąpić, jeśli tylko tego chcemy, w każdym momencie naszego życia.

„Boże Narodzenie” może się także „zdarzyć” człowiekowi niewierzącemu, gdy ten po raz pierwszy spotka Chrystusa, gdy zrozumie czym jest Dobra Nowina głoszona przez Kościół. W tym sensie Jezus może i chce narodzić się również dla człowieka żyjącego w świecie wartości dalekim od Boga.

Święta Bożego Narodzenia wyznaczają wyjątkową płaszczyznę porozumień międzyludzkich. Dlaczego tak ważne są bożonarodzeniowe pojednania?

Istotą świętowania Bożego Narodzenia jest zbliżenie się człowieka do Boga, odnowa i pogłębienie międzyludzkich relacji.

– Jeżeli chcemy prawdziwie, głęboko i radośnie przeżyć te święta, to odbudowa międzyludzkich relacji ma fundamentalne znaczenie. Bowiem istotą Bożego Narodzenia nie jest skrupulatne wypełnienie wszystkich świątecznych tradycji: wyłącznie symboliczne przełamanie się opłatkiem czy wspólne zaśpiewanie kolędy. Ważnym aspektem świąt jest zbliżenie się ludzi, wzajemne przebaczenie, naprawienie rodzinnych i społecznych relacji, które być może z naszej winy – lub z winy innych – uległy osłabieniu lub zniszczeniu.

Ubolewa Ksiądz, że wielu z nas coraz częściej nadaje Bożemu Narodzeniu niereligijny charakter, że spłyca sens tych szczególnych świąt do pospolitej komercji?

– Staje się to coraz bardziej powszechne. Często Boże Narodzenie ogranicza się do wspólnych zakupów, do wręczenia prezentów, do zapewnienia – choć przez krótką chwilę – wyższego niż zwykle standardu życia. Świętowanie sprowadza się nierzadko do pewnej powierzchowności, bez pogłębionej refleksji i duchowej odnowy.

Chrześcijańską powinnością jest przypominanie światu historycznej prawdy o narodzeniu Jezusa w Betlejem przed dwoma tysiącami lat i świadczenie o zbawczym wkroczeniu Boga w historię ludzkości, jakie się wówczas dokonało. To Chrystus, do którego prowadziła betlejemska gwiazda, sam stał się Gwiazdą Przewodnią ludzkości. To On prowadzi ku Bogu, ku odkryciu ostatecznego sensu i celu ludzkiego życia. Z całego serca starajmy się więc przekazywać tę prawdę w naszych rodzinach, wspólnotach sąsiedzkich i miejscach pracy. Jedynie wówczas odkryjemy najgłębszy sens Bożego Narodzenia! Życzę wszystkim błogosławionych, radosnych i pełnych pokoju Świąt!

BG

WIEŚCI z gospodarki

» **W TYM ROKU URZĘDY PRACY** w woj. śląskim przyjęły od pracodawców zgłoszenia o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych, w wyniku których zatrudnienie ma stracić 15 tys. pracowników. Branże najbardziej narażone na masowe redukcje zatrudnienia to przetwórstwo przemysłowe, handel, a także transport i gospodarka magazynowa. Pod koniec listopada w urzędach pracy w naszym regionie było zarejestrowanych ponad 200 tys. bezrobotnych.

» **W LISTOPADZIE W SEKTORZE PRZEDSIĘBIORSTW**, czyli w firmach zatrudniających co najmniej 10 pracowników, ubyło 13 tys. miejsc pracy w porównaniu do tego samego miesiąca w roku ubiegłym. To pierwszy spadek w tym segmencie od marca 2010 roku. W ubiegłym miesiącu w sektorze przedsiębiorstw pracowało niecałe 5,5 miliona osób. W ciągu roku średnie wynagrodzenie w przedsiębiorstwach wzrosło zaledwie o 2,7 proc., czyli znacznie poniżej inflacji. To oznacza, że realnie zarabiamy coraz mniej.

» **BEZROBOCIE ROŚNIE, A PŁACE MALEJĄ.** Według rankingu Eurostatu Polska znajduje się na szarym końcu pod względem poziomu dobrobytu społeczeństwa. Jesteśmy bogatsi tylko od Łotyszy, Bułgarów i Rumunów, choć jeszcze w ubiegłym roku wyprzedzaliśmy również Litwę. Nasz PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosi zaledwie 64 proc. średniej unijnej.

» **PKP PLK ZAMIERZA WYŁĄCZYĆ Z RUCHU** ponad 3 tys. kilometrów linii kolejowych, które uznaje za nieopłacalne, albo mało używane przez przewoźników – podaje Rzeczpospolita. W naszym regionie zlikwidowanych ma zostać ponad 400 km linii kolejowych. Wśród tras kolejowych przeznaczonych do likwidacji są m.in te prowadzące do zakładów przemysłowych np. do kopalń, a to oznacza, że węgiel będzie musiał być transportowany tirami. Likwidacja blisko 10 proc. linii kolejowych w Polsce będzie również oznaczać zwolnienia setek osób w spółkach kolejowych.

» **ZDANIEM EKSPERTÓW** Międzynarodowej Agencji Energetycznej już niedługo węgiel stanie się ważniejszym surowcem energetycznym od ropy naftowej. Popyt na węgiel rośnie głównie ze względu na rosnące potrzeby energetyczne Chin, które budują nowe elektrownie węglowe. Polska posiada największe w Europie złoża tego surowca. Jednak jak szacują eksperci, z powodu chronicznego niedofinansowania polskiego górnictwa w najbliższej dekadzie będziemy musieli zamknąć co najmniej 10 kopalń.

OPRAC. ŁK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Zawsze marzyłem, żeby pod choinką znaleźć elektryczną kolejkę. Najpierw taką, jaką widziałem u kolegi. Później taką, jaką widziałem na wystawie w sklepie w NRD. NRD już nie istnieje, ale marzenie przetrwało. Niespełnione. Od lat obiecuję, że gdy będę miał kilka wolnych stówek, to kupię jakiś podstawowy zestaw, a potem rozbuduję do rozmiarów kolejki z wystawy w enerdowskim sklepie. Ale tę obietnicę spełniam tak, jakbym był premierem. Sami wiecie, co to znaczy. Kolejki jak nie było, tak nie ma.

Może i dobrze, że spełnianie tego marzenia idzie tak opornie. Pewien Adaś, mój rówieśnik nawiasem mówiąc, w spełnianiu swojego marzenia kolejkowego poszedł na całość i stracił robotę. Wyobraził sobie, że zbuduje taką prawdziwą kolej, jaką widział za granicą. A że nie wydawał z własnej kieszeni, tylko z pieniędzy podatników, to sobie nie żałował. Problem Adasia polega na tym, że jest niedorodnym dzieckiem głównej myśli Peło. Myśl tę można streścić w jednym zdaniu: Nieważna jest zawartość, ważne jest opakowanie. Ten piarowski balon, zwany Kolejami Śląskimi, walnął z hukiem prosto w twarz Adasia. Najpierw spadła mu z głowy kolejarska czapka, a potem fala uderzeniowa zmiotła go ze stołka. Jestem tylko ciekaw, czy Adasiowi zbierze się kiedyś na szczerość i ujawni, kto mu polecił do zarządu facetów z wyrokami, a w dodatku jednego z żółtymi papierami? Ja bym takim kolesiom nawet nie pozwolił tknąć mojej kolejki, gdybym ją miał, bo to strach, że zepsują. Podejrzewam, że Adaś uwierzył ojcu chrzestnemu, albo inny dorosły z tej „rodziny na cudzym” kazał mu bawić się z łobuzami. Tak czy inaczej, niedobrze to świadczy o Adasiu, a jeszcze gorzej o tej rodzinie.

Foto: internet

Tak, jak pękł balon Adasia, pękną dużo większe balony dmuchane przez resztę pełowskiej rodziny. **A wtedy kupię sobie wymarzoną kolejkę.**

Inna sprawa, że Adaś miał prawo myśleć, że mu się upiecze. Ważni ludzie z rodziny nie takie wyczyny mają na koncie i pozostają bezkarni. Wytresowane przez medialne ciotki społeczeństwo uprawia bezstresowe wychowywanie rządzących. Gdy ktoś zwróci uwagę rozwydrzonym bachorom, to ciotką wrzeszczą, że uprawia mowę nienawiści. A gdy ktoś straszy łobuzów wymierzeniem prostującego klapsa, to ciotki, powołując się na wartości unijne, są gotowe pakować do więzienia. Ale tak. jak pękł balon Adasia, tak pękną dużo większe balony dmuchane przez resztę tej dysfunkcjonalnej (jak to się przemądrze teraz mówi) pełowskiej rodziny. I żadne krzyki ciotek i ich szemrane zabiegi nie pomogą. Stanie się tak prędzej czy później, lecz to nastąpi. A wtedy kupię wymarzoną kolejkę. Sobie albo synowi. I nie śmiejcie się z tego. Dopóki taka rozwydrzona rodzina jest u władzy, szanse na to, żeby mieć kilka wolnych stówek na spełnienie dziecięcych marzeń, nie tylko swoich, ale też własnych dzieci, maleją. Oby nie zmalały do zera.

Ale świąteczno-noworoczny felieton chciałbym zakończyć innym życzeniami. Fragmentem jednej z najpiękniejszych polskich kolęd pt. „Bóg się rodzi”:

Podnieś rękę, Boże Dziecię! Błogosław Ojczyznę miłą.
W dobrych radach, w dobrym bycie Wspieraj jej siłę swą siłą.
Dom nasz i majętność całą, I wszystkie wioski z miastami!
A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

JEDEN Z DRUGĄ:)

– Każdy powinien wiedzieć, że Śląsk to serce gospodarcze Polski. Każdy powinien wiedzieć, że jeśli ten gospodarczy łańcuch się rozsypie, to będzie bieda i bezrobocie w całym kraju – mówił w czasie demonstracji Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Z PETYCJĄ I Z RÓZGĄ

Ponad 3 tys. ludzi manifestowało 17 grudnia przed Śląskim Urzędem Wojewódzkim. Przedstawiciele największych central związkowych w regionie przekazali na ręce wojewody śląskiego petycję do premiera, w której domagają się bezzwłocznego rozpoczęcia rozmów na temat rozwiązań chroniących przemysł i miejsca pracy.

Jeśli postulaty nie zostaną zrealizowane, **to następne nasze kroki muszą doprowadzić do zmiany rządu.**

Foto: TŚD

Przed gmachem urzędu zgromadzili się reprezentanci wszystkich central związkowych i wszystkich branż

Solidarnie, czyli skutecznie

Manifestację zorganizowali przedstawiciele pięciu największych central związkowych zrzeszonych w Międzyzwiązkowym Komitecie Protestacyjno-Strajkowym: śląsko-dąbrowskiej Solidarności, OPZZ, Forum Związków Zawodowych, WZZ Sierpień 80 i ZZ Kontra. – Bardzo się cieszę, że tu na Śląsku pokazujemy, że wszystkie związki zawodowe mogą działać razem, bo tylko wspólne, solidarne akcje mogą być skuteczne. Śląsk pokazuje całej Polsce, jak trzeba walczyć o prawa pracownicze – mówił Dominik Kolorz.

– Temu rządowi jedyne, co wyszło to to, że zjednoczył związki zawodowe przeciwko swojej polityce – polityce marnowania i likwidacji miejsc pracy – mówił Dariusz Trzcionka, szef ZZ Kadra. Rozpocznijcie dialog z nami, żeby nie doprowadzić do rozniecenia potężnego ognia, który może zalać cały kraj – dodał.

Po co nam taki rząd?

– My nie chcemy pozoracji. Chcemy konkretów. Żądamy ochrony miejsc pracy i ochrony przedsiębiorstw. Chcemy takich rozwiązań systemowych, które zagwarantują każdemu pracownikowi, bez względu na to, w jakiej branży pracuje, zachowanie miejsca pracy w czasie kryzysu. Takie rozwiązania stosowane są na całym świecie. W całej Europie, jeśli pojawia się sytuacja kryzysowa, to siada się do rozmów trójstronnych z udziałem pracodawców, rządu oraz związków zawodowych i ustala się rozwiązania, które chronią ludzi. Jedynie w Polsce rząd Donalda Tuska twierdzi, że nic nie może. Jeśli rząd Donald Tuska nic nie może, to pytam, po co nam do jasnej cholery taki rząd!? – podkreślał w czasie demonstracji szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności

Kolorz przedstawił postulaty, które Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy wysłał do Donalda Tuska jeszcze w październiku. – Jeśli te nasze postulaty nie zostaną zrealizowane, to następne nasze kroki muszą doprowadzić do zmiany rządu. Jeśli zima będzie Tuska, to wiosna będzie nasza – zapowiedział.

Ludzi trzeba szanować

W trakcie manifestacji związkowcy przekazali na ręce wojewody śląskiego petycję, w której domagają się pilnego przystąpienia do rozmów mających na celu uzgodnienie systemowych rozwiązań na rzecz ochrony miejsc pracy w naszym regionie, a także na temat pozostałych postulatów MKPS. Przypomnieli, że to już kolejny w ostatnich miesiącach apel związków zawodowych do rządu w sprawie działań antykryzysowych. – Mamy cały szereg postulatów do rządu. Tych najważniejszych postulatów jest 5. Ale ja chciałbym, żeby ten rząd spełnił wobec nas tylko jeden najważniejszy postulat niech nas w końcu zaczną szanować – mówił Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ Sierpień 80.

– Ilu ludzi musi zostać zwolnionych, ile zakładów musi upaść, żeby Pan w końcu podjął się podstawowego obowiązku każdego premiera, czyli rozmowy z obywatelami?(...) Pogarszająca się sytuacja na Śląsku powinna być dzwonkiem alarmowym dla każdej władzy. Jeśli rząd tego dzwonka nie słyszy, albo ignoruje, jest rządem nieodpowiedzialnym i niekompetentnym, i z pewnością rządem, który wkrótce rządzić przestanie – czytamy w petycji MKPS do premiera.

Oprócz petycji przedstawiciele MKPS przynieśli też pod gamch urzędu mikołajkowe prezenty dla premiera. „Wongiel", „oszkrabiny" oraz rózgę, które wręcza się niegrzecznym dzieciom.

Apel Kukiza

W demonstracji wziął też udział Paweł Kukiz, który zachęcał do działań na rzecz zmiany systemu politycznego w Polsce. Kukiz jest pomysłodawcą i liderem inicjatywy Zmieleni.pl, która ma na celu wprowadzenie w ordynacji wyborczej do Sejmu jednomandatowych okręgów wyborczych.

– Na razie jest tu rózga dla Tuska, ale jeżeli tak będzie dalej, to dostaną pałę, a nie rózgę. Jedyną nadzieją Polski nie jest żadna partia polityczna, jest tylko jedna, święta solidarność, jest moc ruchu ludzi. Żadne partie, żadne klany, bo oni zawsze będą bronić swoich interesów. Przede wszystkim należy dążyć do tego, żeby poseł odpowiadał przed narodem i naród decydował o tym, do którego momentu dana osoba jest posłem, a nie jak jest teraz, że do tej pory są w Sejmie osoby sprzed 1989 roku. Etatowi wybrańcy narodu, którzy zapomnieli już jak naród wygląda – powiedział Paweł Kukiz.

ŁUKASZ KARCZMARZYK, GRZEGORZ PODŻORNY

1450 ludzi do zwolnienia w zamian za odprawy

1450 osób zamierza zwolnić Fiat Auto Poland. W projekcie porozumienia przedstawionym związkom zawodowym, zarząd spółki zobowiązał się do wypłaty odpraw pracownikom, którzy zdecydują się odejść z firmy za porozumieniem stron.

Odprawy mają wynosić od 9 do 18 miesięcznych pensji w zależności od stażu pracy w firmie. Najniższe odprawy mają dostać osoby zatrudnione krócej, niż 5 lat. Pracownicy, którzy nie rozwiążą umowy o pracę za porozumieniem stron, otrzymają wypowiedzenia z pracy i wyłącznie trzymiesięczne odprawy wynikające z Kodeksu pracy. Porozumienie w sprawie warunków redukcji zatrudnienia w tym kształcie podpisała już część związków zawodowych w Fiat Auto Poland. Solidarność podejmie decyzję w tej sprawie w środę 19 grudnia.

W stosunku do poprzednich zapowiedzi władz Fiata, liczba pracowników, które mają stracić pracę w wyniku masowych zwolnień, została ograniczona o 50 osób, czyli o 3 proc. Projekt porozumienia przewiduje również wyłączenie ze zwolnień pracowników urodzonych przed końcem 1957 roku, a więc osób, które ukończyły 56 lat.

Zarząd Fiat Auto Poland poinformował o zamiarze przeprowadzenia grupowych zwolnień 7 grudnia. Wśród zwalnianych ma być 1220 pracowników bezpośrednio produkcyjnych (monterzy, zgrzewacze, operatorzy linii lakierniczych), 130 osób zatrudnionych w pośredniej produkcji (utrzymanie ruchu, kontrola jakości, usługi serwisowe) oraz 150 pracujących na stanowiskach nierobotniczych. Zwolnienia i ograniczenie produkcji w tyskim Fiacie oznaczają poważne problemy dla kilkunastu zakładów kooperujących z tyską fabryką. W sumie pracę może stracić od 4 do nawet 6 tys. osób.

Foto: TŚD

Zwolnienia w tyskim Fiacie oznaczają poważne problemy u kooperantów

ŁK

Apel tyskich radnych

17 grudnia tyscy radni w przyjętej jednogłośnie uchwale zaapelowali do władz koncernu Fiata w Turynie, aby produkcję nowego modelu samochodu tej marki ulokowano w tyskiej fabryce.

– Apelujemy do Państwa o to, aby przy podejmowaniu strategicznych decyzji gospodarczych oraz opracowaniu długofalowych programów rozwoju firmy, mieli Państwo na uwadze szczególną pozycję, jaką wśród zakładów Fiata odgrywa fabryka w Tychach. Zakład ten wyposażony jest w nowoczesny sprzęt, a nadto zatrudnia wykwalifikowaną kadrę gwarantującą należytą oraz oczekiwaną przez klientów jakość produkcji – czytamy w apelu, którego inicjatorem było stowarzyszenie Tychy Naszą Małą Ojczyzną.

Radni podkreślili, że sukces rynkowy Fiata Pandy Classic, flagowego modelu tyskiej fabryki to w znacznej części zasługa pracowników FAP. – Załoga zakładu udowodniła tym samym, że jest w stanie produkować bardzo dobre samochody i osiągać najwyższe wskaźniki w zakresie jakości produkcji.

Apel radnych jest reakcją na zapowiedź masowych zwolnień w tyskiej fabryce Fiata, które mają zostać przeprowadzone od stycznia do marca 2013.

AND

Zdecydowana większość pracowników zakładów metalowych, w których referendum zostało już zakończone, powiedziała „tak" dla generalnego solidarnościowego strajku w regionie. Strajkować chce też załoga Obrumu.

Pierwsze wyniki głosowań metalowców i zbrojeniówki

Współce Saia-Burgess Poland w Dąbrowie Górniczej za strajkiem opowiedziało się ponad 84 proc. głosujących. W referendum wzięło udział 400 pracowników, czyli blisko 60 proc. zatrudnionych.

Firma zajmuje się produkcją przełączników i silników małej mocy. – Zakład znajduje się w dobrej kondycji, cały czas mamy pracę i zlecenia, a mimo to nasi pracownicy zdecydowali, że przystąpią do strajku solidarnościowego. Jestem zadowolona z takiego wyniku referendum – mówi Magdalena Rosa, przewodnicząca Solidarności w spółce.

Zadowolony z przebiegu głosowania jest też Mieczysław Czerwiński, przewodniczący Solidarności w Fabryce Obrabiarek Rafamet S.A. w Kuźni Raciborskiej. Frekwencja wyniosła ponad 77 proc., a „tak" dla strajku powiedziało ponad 67 proc. głosujących. – Za strajkiem solidarnościowym opowiedziało się 228 pracowników. To dobry wynik, biorąc pod uwagę, że sytuacja firmy nie jest zła. Ludzie wiedzą, że może być gorzej i może zdarzyć się tak, że kiedyś to oni będą potrzebowali wsparcia od innych – mówi Czerwiński.

Ludzie zdają sobie sprawę z tego, co dzieje się w Polsce **i nie wierzą w zapewnienia premiera.**

Jak poinformowała Małgorzata Benc z Biura Terenowego w Zawierciu, w miejscowej Odlewni Żeliwa za przystąpieniem do strajku było ponad 90 proc. załogi zawierciańskiej, która wzięła udział w referendum. W tej firmie głosowało 235 pracowników, co oznacza, że frekwencja przekroczyła 50 proc.

Foto: Agnieszka Segda

W styczniu rusza referendum w górnictwie, energetyce i ciepłownictwie

„Tak" dla strajku powiedzieli również pracownicy spółki Remkoks w Dąbrowie Górniczej. W referendum wzięło udział ponad 81 proc. załogi, za strajkiem było ponad 80 proc. głosujących.

Pierwszym zakładem z branży zbrojeniowej, w którym akcja referendalna została zakończona jest Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych Obrum. Frekwencja wyniosła tam 64,9 proc. Za strajkiem opowiedziało się 90 proc. głosujących. – Widać jednoznacznie, że załoga Obrumu popiera postulaty zgłoszone przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy pod adresem rządu. Ludzie zdają sobie sprawę z tego, co dzieje się w Polsce i nie wierzą w zapewnienia premiera i członków koalicji rządzącej, że jest coraz lepiej. Widzą, że wcale nie jest tak cudownie – mówi Piotr Nowak, przewodniczący Regionalnej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ Solidarność.

Akcja referendalna w zakładach przemysłu metalowego i zbrojeniowego ruszyła 10 grudnia. W trakcie głosowania są jeszcze pracownicy spółki Vitkovice Milmet i Zakładów Zbrojeniowych Bumar-Łabędy. W Nitroergu referendum zakończone zostało 18 grudnia. W kolejnych zakładach głosowanie rozpocznie się po świętach.

AGNIESZKA KONIECZNY

Trzeba rozliczyć spółkę Koleje Śląskie

Wstrzymanie likwidacji Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych, cofnięcie zwolnień pracownikom tej spółki i doprowadzenie do współpracy z Kolejami Śląskimi – to zdaniem kolejarskiej Solidarności jedyny sposób na rozwiązanie problemów z obsługą pasażerskiego ruchu kolejowego w woj. śląskim.

Od blamażu Kolei Śląskich minął ponad tydzień, a w dalszym ciągu odwoływanych jest po kilkadziesiąt pociągów dziennie. We wtorek 18 grudnia na tory nie wyjechało 58 składów. – Takiego bałaganu, jaki powstał w związku z przejęciem połączeń lokalnych przez samorządową spółkę Koleje Śląskie, jeszcze na kolei nie było – mówi Stanisław Hrustek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Kolejarzy NSZZ Solidarność.

– Koleje Śląskie nie były przygotowane na obsługę ruchu pasażerskiego w województwie. Nie posiadały ani wykwalifikowanych pracowników, ani odpowiedniego taboru – ocenia Henryk Grymel, szef Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność. Podkreśla, że Śląski Zakład Przewozów Regionalnych oficjalnie przestanie istnieć dopiero 1 stycznia 2013 roku, więc jak najszybciej powinno dojść do rozmów z warszawskim zarządem spółki Przewozy Regionalne, właścicielem ŚZPR. – Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby marszałek województwa podpisał np. roczną umowę z Przewozami Regionalnymi. Byłby to czas potrzebny na zbudowanie Kolei Śląskich od początku.

Foto: TŚD

Koleje Śląskie nie były przygotowane na obsługę ruchu pasażerskiego w całym województwie

Najlepszym rozwiązaniem jest przejęcie pracowników Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych na zasadzie art. 23[1] Kodeksu pracy wraz z taborem. W taki sposób powstały Koleje Mazowieckie, które dzisiaj są nowoczesną firmą – zauważa Grymel.

Stanisław Kokot, rzecznik prasowy Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność uważa, że dymisja marszałka Adama Matusiewicza odpowiedzialnego za powstanie Kolei Śląskich, podobnie jak prezesów spółki, została złożona zbyt późno. – Rezygnacja w żaden sposób nie zwalnia tych ludzi od odpowiedzialności karnej za to, co się stało – mówi. Jego zdaniem konsekwencją błędów popełnionych podczas tworzenia Kolei Śląskich jest marnotrawstwo publicznych pieniędzy. – W niektórych miejscach na styku województw codziennie za 270 zł wynajmowana jest taksówka, która dowozi drużyny konduktorskie, bo pociągi straciły obieg. Ciężkie pieniądze płaci się również za wynajem ochrony, która nawet nie posiada uprawnienia do wejścia na tory wydawanego przez Komendę Główną Straży Ochrony Kolei. Nawet gdyby doszło do kradzieży na torach, ci ludzie nic nie mogliby zrobić – zauważa Kokot.

Zapowiada, że Sekcja Krajowa Kolejarzy NSZZ Solidarność zwróci się do zarządu województwa śląskiego o analizę wszystkich kosztów, jakie zostały poniesione w związku z powołaniem, a potem kompromitacją Kolei Śląskich.

AGA

Dwa razy „tak"

Znane są już oficjalne wyniki podwójnego referendum na kolei. Pracownicy spółek kolejowych z woj. śląskiego opowiedzieli się za przystąpieniem do solidarnościowego strajku generalnego w regionie. Powiedzieli też „tak" dla strajku w obronie ulg przejazdowych.

Za przystąpieniem do strajku generalnego było 95 proc. pracowników spółek kolejowych, którzy wzięli udział w głosowaniu. W referendum dotyczącym strajku solidarnościowego uczestniczyło ponad 60 proc. pracowników spółek. W dwóch spółkach – w Śląsko-Dąbrowskim Zakładzie PKP Cargo oraz w PKP S.A. Oddział Gospodarowania Nieruchomościami – „tak" dla strajku powiedzieli wszyscy głosujący. Frekwencja w tych zakładach wyniosła 60 i 78 proc. W sumie we wszystkich firmach uprawnionych do głosowania było ok. 14 tys. kolejarzy.

– Kolejarze są coraz bardziej zdeterminowani, czemu dali wyraz podczas głosowania. Boją się kolejnych zwolnień. We wszystkich spółkach grupy PKP planowana jest centralizacja, co na pewno będzie związane z redukcją zatrudnienia – ocenia Stanisław Hrustek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Kolejarzy NSZZ Solidarność.

Natomiast w referendum w sprawie ulg przejazdowych uczestniczyło ponad 70 proc. pracowników kolei w naszym regionie, a za strajkiem opowiedziało się ponad 80 proc. głosujących. Stanisław Hrustek podkreśla, że ulgi na przejazdy nie są żadnym przywilejem kolejarzy, a jedynie jednym z elementów wynagrodzenia. Dla emerytów kolejowych stanowią prawo nabyte, które zostało zapisane w decyzji o przyznaniu świadczenia.

Temat ulg przejazdowych stał się przedmiotem sporu zbiorowego wszczętego przez związki we wszystkich spółkach kolejowych pod koniec listopada. 17 grudnia doszło do kolejnych negocjacji pomiędzy przedstawicielami organizacji związkowych i Związkiem Pracodawców Kolejowych, reprezentującym wszystkich pracodawców na kolei, ale nie udało się wypracować porozumienia w sprawie ulg. Kolejnym etapem sporu zbiorowego będzie wprowadzenie mediatora. 19 grudnia, podczas konferencji prasowej związkowcy poinformują o dalszych działaniach, które zostaną podjęte w związku z fiaskiem rozmów.

AGA

Nasi rodzice przygotowywali je tygodniami. My możemy je kupić w markecie w ciągu jednego popołudnia. Chociaż tak wiele się zmieniło, najważniejsze jest to, że Święta Bożego Narodzenia pozostały wyjątkowe.

Jak zbiera się rodzina, to już jest Wigilia

Moja babcia zawsze przed świętami pędzlem z prosa bieliła całe mieszkanie. Choinkę przystrojoną we własnoręcznie wykonane ozdoby, wieszaliśmy pod sufitem, a na stole wigilijnym musiało się znaleźć przynajmniej 12 potraw – tak święta sprzed lat wspomina Zofia Wódka, przewodnicząca Solidarności w Rejonowym Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Zawierciu. Rodzice pani Zosi pod choinką kładli siano i słomę, które później rozrzucali po polu. Innym zwyczajem było obstukiwanie wszystkich drzew w sadzie, żeby obficie rodziły w Nowym Roku.

Boże Narodzenie kojarzy jej się jeszcze z zapachem czekolady i pomarańczy, które można było dostać tylko raz w roku. W Wigilię bardzo ważny był post, z którego nie zwalniano ani dzieci, ani staruszków, tak jak dzisiaj. Wiele zwyczajów zapamiętanych z dzieciństwa stara się zachować. Najważniejszymi potrawami podczas wieczerzy wigilijnej wciąż są m. in. pierogi z kapustą i grzybami, barszcz czerwony z uszkami i karp. Niezmiennie od lat wszystkim domownikom i gościom wręcza rybie łuski, żeby nikomu w Nowym Roku nie zabrakło pieniędzy, a nad drzwiami wejściowymi

Jak przywieźli 100 choinek, to chętnych na nie było tysiąc ludzi. Najpierw każdy łapał drzewko, a dopiero potem je oglądał.

do domu, w kuchni i w pokoju wiesza jemiołę, bo jak mówi, „bez jemioły rok jest goły". – Nad drzwiami, żeby złe moce nie weszły, w kuchni, żeby nie zabrakło jedzenia, a w pokoju, żeby się wiodło. Jemioła nie może być malowana, tylko zielona, a starą trzeba wyrzucić lub spalić – wyjaśnia.

O nastrój trzeba dbać

W domu rodzinnym Lidii Bankiewicz, nauczycielki z Jaworzna, święta Bożego Narodzenia zawsze były pełne nastroju. Panie przygotowywały wigilijne potrawy, śpiewając adwentowe pieśni, a panowie stroili choinkę. Ozdoby były robione własnoręcznie, a choinka oczywiście prawdziwa, pachnąca lasem.

Wieczerzę rozpoczynała wspólna modlitwa i czytanie Ewangelii, najczęściej św. Łukasza. – Najpierw czytała osoba najstarsza, a kiedy nauczyliśmy się czytać, najmłodsza. Później łamaliśmy się opłatkiem, każdy z każdym, ale według

Foto: wikipedia

W Wigilię bardzo ważny był post, z którego nie zwalniano ani dzieci, ani staruszków

starszeństwa. Jako pierwsza życzenia wszystkim składała babcia. Dopiero po życzeniach mogliśmy zasiąść do wieczerzy – wspomina. W jej domu wolne miejsce pozostawione przy stole, nie było tylko symbolem. – Bardzo często naszym gościem była osoba, która nie miała z kim spędzić tego wieczoru. W tym roku też tak będzie – dodaje pani Lidia. Wigilijnym obowiązkiem było również odśpiewanie wszystkich zwrotek, wszystkich kolęd, znajdujących się w śpiewniku. – Śpiewaliśmy aż do zachrypnięcia. Potem rozlegał się dzwoneczek, czyli znak, że zbliża się aniołek z prezentami – opowiada. Dla niej najważniejsze jest to, by Boże Narodzenie obchodzić tak jak dawniej. – Jedyna zmiana polega na tym, że nie przywiązuję już aż takiej wagi do porządków, a potrawy na wieczerzę przygotowuję u siebie w mieszkaniu. Dopiero potem zawożę je do rodziców, gdzie wciąż wszyscy się spotykamy – mówi. Swoim dzieciom pokazuje, że ważne są nie tylko święta, ale również przygotowania. – Pierniki upiekliśmy już dwa tygodnie wcześniej. Oczywiście wszyscy razem – podkreśla.

Rodzinne święta

Zdaniem pana Andrzeja z Bytomia dzisiejsze święta tak bardzo różnią się od tych, które pamięta, że nawet trudno je porównywać. – Dawniej na święta bardzo długo się czekało, a przygotowania rozpoczynały się już w połowie listopada – mówi. Przypomina, że nasi rodzice musieli żyć w PRL-u, co wiązało się m.in. z czterodniowym staniem w ogonku „za karpiem" i polowaniem na choinkę.

– Jak na plac przywieźli 100 choinek, to chętnych na nie było tysiąc ludzi. Najpierw każdy łapał drzewko, a dopiero potem je oglądał. Takie to były czasy – mówi pan Andrzej. Z pewnym żalem przyznaje, że dawniej święta się przygotowywało, dzisiaj można je kupić w markecie w ciągu jednego popołudnia. Jednak zdaniem pana Andrzeja, to właśnie dzisiaj święta są nam potrzebne bardziej, niż kiedykolwiek. – Dla wielu z nas jest to jedna z niewielu okazji, żeby spotkać się z najbliższą rodziną, spokojnie posiedzieć i porozmawiać. A jak jednego dnia schodzi się cała rodzina to już jest Wigilia – mówi pan Andrzej.

AGNIESZKA KONIECZNY

W święta muszą iść do pracy

24 grudnia nie wszyscy spędzać będą Wigilię ze swoimi rodzinami. – Aby inni mogli spokojnie świętować, niektórzy muszą pracować – podkreślają ci, którzy w wigilijny wieczór będą wykonywać obowiązki zawodowe w swoich zakładach pracy.

Dla Grażyny Marek, pielęgniarki z 30-letnim stażem, zatrudnionej na Izbie Przyjęć w Szpitalu Powiatowym nr 1 w Zawierciu, praca w Wigilię to nie pierwszyzna. W tym wyjątkowym dniu pełni dyżur średnio raz na cztery lata.

– W tym roku rozpoczynam pracę o godz. 19.00, dlatego w moim domu kolacja zaplanowana została na godz.16.30. Chciałabym chociaż półtorej godzinki posiedzieć przy wigilijnym stole ze swoimi dziećmi i wnukami – mówi pani Grażyna, członkini szpitalnej Solidarności.

Ale Grażyna Marek cieszy się też, że wigilijny wieczór spędzi w pracy ze swoimi ulubionymi koleżankami. Wszystkie z nich pół życia

Foto: TŚD

Część z nas musi być w pracy, żeby inni mogli świętować

przebywają w szpitalu i traktują to miejsce jak drugi dom. W wolnej chwili podzielą się opłatkiem i zjedzą wspólnie potrawy przyniesione z wigilijnych stołów.

– Jaki będzie ten dyżur, tego nigdy nie można przewidzieć. Pamiętam, że w Wigilię często zdarzali się nam pacjenci, którzy zakrztusili się ośćmi z karpia. Oby w tym roku było w miarę spokojnie – mówi Grażyna Marek.

Po raz pierwszy wigilijny wieczór spędzi w pracy pani Teresa Pasierbek z Solidarności z Zakładów Energetyki Cieplnej w Katowicach Kostuchnie, zatrudniona przy obsłudze turbogeneratora. Wprawdzie kolację wigilijną zje w domu z rodziną, ale musi wyjść do pracy do pracy na godz. 22.00. – Moja rodzina nie jest z tego powodu zadowolona, ale pracujemy w ruchu ciągłym i część z nas musi być w pracy, żeby inni mogli w cieple świętować. To przecież zrozumiałe, że te same osoby nie mogą pracować w Wigilię w każdym roku – mówi Teresa Pasierbek.

W ZEC nie będzie jednak czasu na zjedzenie symbolicznej kolacji. Tam pracownicy nie mogą opuszczać swoich stanowisk. – Przy wykonywaniu pracy wszyscy musimy zachować czujność. Ale zanim rozpoczniemy zmianę, to na pewno podzielimy się opłatkiem – zapewnia pani Teresa.

W Wigilię dyżury w pracy pełnią też m.in. pracownicy miejskich wodociągów. W rybnickim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji od godz. 18.00 dyżurować będzie Marek Frelich, przewodniczący zakładowej Solidarności. On również po raz pierwszy spędzi wigilijny wieczór poza domem. Już około godz. 16.00 wraz z rodziną zasiądzie do kolacji.

– Nasz zakład musi pracować 24 godz. na dobę. Oprócz mnie dyżurować będzie jeszcze dwóch kolegów. Razem będzie raźniej. Awarii wodociągów nie można przewidzieć, ale mam nadzieję, że to dla nas będzie spokojna noc – mówi Marek Frelich.

Pan Jerzy Wszołek, mistrz zmianowy w Hucie Katowice, w ciągu 38 lat pracy zawodowej przyzwyczaił się do spędzania Wigilii w zakładzie. – Nie możemy opuszczać swoich stanowisk i w tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, przed rozpoczęciem nocnej zmiany złożymy sobie tylko świąteczne życzenia. Teraz i tak wypadła mi nie najgorsza dniówka, ale najbardziej przykro w Wigilię pracuje się od godz. 14.00. Wtedy do kolacji z rodziną zasiada się dopiero po godz. 22.00 – mówi Jerzy Wszołek.

Wprawdzie o normalnej porze Wigilia zaplanowana została w domu Macieja Wojaka, górnika-metaniarza z kopalni Jas-Mos w Jastrzębiu – Zdroju, ale zaraz po kolacji pan Maciej będzie musiał iść na nocną szychtę. – Takich Wigilii miałem już kilkanaście. Nasza praca obwarowana jest przepisami i musimy swoje obowiązki wykonywać, tak jak należy. Z czegoś trzeba żyć, a praca w święta oznacza również dodatek do wypłaty. Metaniarze nie zarabiają dużych pieniędzy i dlatego wypłatę nadganiamy pracą w święta. Jesteśmy katolikami, ale niestety ekonomia zmusza nas do tego, by iść w tych dniach do roboty – mówi pan Maciej.

Na szychcie z pewnością będzie opłatek. Każdy z kolegów przyniesie coś z domowej wieczerzy. – Po skończonej pracy siądziemy na dole w jednym miejscu, razem pośpiewamy kolędy. Na pewno będzie miło, ale nie tak jak w domu – przyznaje pan Maciej.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Wolność, za którą najwyższą ofiarę ponieśli górnicy z Wujka, nie może być wykorzystywana tylko przez elity polityczne. Solidarność tak jak 31 lat temu będzie walczyć o to, żeby ta wolność była sprawiedliwa i godna – powiedział Dominik Kolorz podczas obchodów 31. rocznicy pacyfikacji kopalni Wujek.

Obchody tragicznej rocznicy

Uroczystości pod Pomnikiem-Krzyżem rozpoczął Stanisław Płatek, legendarny przywódca strajku w kopalni Wujek. – Władze nie chciały, by to miejsce stało się miejscem narodowej pamięci. Starano się nie dopuścić, by prawda o mordzie na kopalni Wujek rozlała się na cały kraj – powiedział Stanisław Płatek oraz dodał, że zbrodnia sprzed 31 lat była tym bardziej bolesna, że dokonano jej na przedstawicielach własnego narodu. – Niech nigdy więcej Polak nie staje z bronią przeciwko Polakowi. Nigdy więcej krwawej rzeźni, prześladowań. Pamiętamy o ofiarach stanu wojennego i tej pamięci zginąć nie pozwolimy – dodał.

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz zaznaczył, że choć dzisiaj nasz kraj cieszy się wolnością, o którą walczyli górnicy z kopalni Wujek, nie do końca potrafimy z tej wolności korzystać. – Dlaczego dzisiaj jest tak, że ci, którzy otrzymali mandat wyborczy od narodu, nie wpuszczają przedstawicieli tego narodu do Sejmu. Dlaczego jest tak, że zapominają, iż władza nie należy do nich, ale właśnie do narodu? – mówił szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Foto: TSD

Władze nie chciały, by to miejsce stało się miejscem narodowej pamięci – wspomina Stanisław Płatek

Kolorz podkreślił, że Solidarność musi ciągle odbudowywać wartości z 1980 i 1981 r. – 31 lat temu górnicy z Wujka przeciwstawili się komunistycznej władzy, ale zarazem wstawili się za swoich kolegów, za drugiego człowieka. 31 lat temu rodziny górników z Wujka miały bardzo trudne, traumatyczne święta Bożego Narodzenia, które pewnie takie są do teraz. Jakie święta w tym roku będą mieli zwalniani z pracy robotnicy Fiata i śląscy kolejarze? Jakie święta będzie miał region śląsko-dąbrowski, któremu grozi totalne bezrobocie? – pytał przewodniczący.

Po apelu poległych pod Pomnikiem-Krzyżem złożono kwiaty i zapalono znicze. Wcześniej w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego metropolita katowicki abp Wiktor Skworc odprawił uroczystą mszę świętą w intencji ofiar pacyfikacji kopalni Wujek. – Górnicy z Wujka odnieśli zwycięstwo, bo są przyjęci do domu Ojca, bo my ich wspominamy i ich imiona wypisane na krzyżu będą często wypowiadane przed Bogiem. A wtedy zwycięstwo będzie po naszej stronie – powiedział w homilii biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek.

W uroczystościach oprócz rodzin pomordowanych górników oraz członków NSZZ Solidarność wzięli udział m.in. minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz, przedstawiciel prezydenta RP minister Sławomir Rybicki, wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, oraz śląscy parlamentarzyści i przedstawiciele władz samorządowych.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Zabrzańskie obchody grudniowej rocznicy

W kościele pw. św. Jadwigi w Zabrzu Zaborzu odbyły się regionalne obchody 31. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Po uroczystej mszy w intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego złożono kwiaty i zapalono znicze pod krzyżem upamiętniającym internowanych.

– W 1991 roku Ojciec Święty Jan Paweł II podczas pielgrzymki w Polsce z niesamowitą siłą wołał o to, żebyśmy byli ludźmi sumienia, żebyśmy oprali nasze życie na Bożych przykazaniach, bo tylko wtedy będziemy mogli zbudować przyszłość dla nas i dla przyszłych pokoleń. My, ludzie pamięci, musimy sobie i innym to ciągle przypominać, by według tych zasad odważnie budować życie nasze oraz naszej umiłowanej Ojczyzny i jej dobrej przyszłości – mówił w homilii ks. prałat Stanisław Puchała, kapelan śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Ks. Puchała zwrócił również uwagę, że dzisiejsza rzeczywistość nie przystaje do wyobrażeń i nadziei sprzed 31 lat. – Czyżby nas Pan Bóg zawiódł, albo my zawiedliśmy, że ten obraz nie jest tak piękny. Jaki z tego wniosek? Ciągłe wyzwanie, żebyśmy nie lękając się, starali się postępować w wierności Bogu, budować rzeczywistość, w której człowiek będzie mógł realizować siebie we wspólnocie, rzeczywistość bardziej pełną w solidarności, prawdzie, miłości i odpowiedzialności – mówił w homilii kapelan śląsko-dąbrowskiej „S”.

Foto: TSD

Ośrodek w Zaborzu był największym obozem internowania na południu Polski

Po nabożeństwie, dawni więźniowie zabrzańskiego ośrodka odosobnienia, przedstawiciele Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność oraz zabrzańscy samorządowcy złożyli kwiaty oraz zapalili znicze pod krzyżem upamiętniającym internowanych, umieszczonym przy kościele św. Jadwigi. – Przy tym krzyżu szczególnie dziękujemy tym, którzy mieli odwagę być wolnymi, abyśmy dziś mogli żyć w wolności. Dziś pamiętamy o tych wszystkich, którzy byli mocniejsi od śmierci, co szli na śmierć po kolei, jak kamienie rzucane przez Boga na szaniec. Przyzywamy ich ku naszej pamięci, dzisiaj szczególnie wzywając tych, którzy zginęli przy kopalni Wujek i wszystkich z czasu ostatniego, kiedy zakneblowano usta i zdławiono wolność – mówił ksiądz Jerzy Pająk, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi w Zabrzu Zaborzu.

Ośrodek odosobnienia w Zabrzu Zaborzu był największym obozem internowania na południu Polski. Przetrzymywano w nim działaczy opozycji ze Śląska, Zagłębia, a także ówczesnego woj. częstochowskiego. Od dwóch lat regionalne obchody wprowadzenia stanu wojennego organizują wspólnie śląsko-dąbrowska Solidarność, Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz władze samorządowe Zabrza.

BEA

Świadkowie historii

Panel świadków historii z udziałem działaczy opozycyjnych z MKZ NSZZ Solidarność Huty Katowice oraz wykłady pracowników Oddziału IPN w Katowicach towarzyszyły konferencji pt. „Od Porozumienia do grudniowej konfrontacji. Geneza i znaczenie Porozumienia Katowickiego i MKZ Katowice 1980-1981”.

Przedsięwzięcie zorganizowane w Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej w Katowicach w przededniu 31 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego miało na celu przypomnienie jednego z najważniejszych etapów walki prowadzonej w latach 80. przez MKZ NSZZ Solidarność Huty Katowice o niepodległy byt na Śląsku i w Zagłębiu. Konferencji towarzyszyło otwarcie wystawy pt. „Zapomniane Porozumienie Katowickie. Wkład MKZ Katowice NSZZ Solidarność w dorobek kulturowy regionu”.

– Ekspozycja przypomina m.in. nasz postulat o przekazaniu siedziby Centrum Szkoleń PZPR na cele ówczesnej Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, funkcjonującej obecnie jako NOSPR – mówi Andrzej Rozpłochowski, prezes Stowarzyszenia Porozumienie Katowickie 1980, które wraz Oddziałem IPN w Katowicach i Uniwersytetem Śląskim zorganizowało konferencję.

Prof. Andrzej Kowalczyk, prorektor ds. nauki UŚ podkreślał, że niezwykle cenny jest przekaz wiedzy z najnowszej historii Polski przez ludzi, którzy ją tworzyli. – Póki mamy taką możliwość wdzięczni jesteśmy, że takie historyczne spotkania organizowane są przy naszym udziale – mówił do uczestniczącej w konferencji młodzieży studenckiej.

Sygnowane 11 września 1980 roku Porozumienie Katowickie było ostatnim po Szczecińskim, Gdańskim i Jastrzębskim, porozumieniem społecznym podpisanym przez strajkujących robotników w 1980 roku.

BG

Monika Weingaertner,
CDO24

Spadki: Zachowek

Ustawodawca polski zapewnił, niezależnie od jego woli, możliwość uzyskania korzyści z majątku spadkodawcy osobom, które w konkretnym stanie faktycznym byłyby powołane do spadku z ustawy. Taka ochrona najbliższej rodziny spadkodawcy następuje za pomocą wykorzystania systemu rezerwy lub systemu zachowku. Artykuł 991§1 Kodeksu Cywilnego określa, że zachowek przysługuje zstępnym, małżonkowi oraz rodzicom spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy. Oznacza to, że w pierwszej kolejności do spadku powołane są z ustawy dzieci spadkodawcy oraz jego małżonek (art. 931§1 KC). Jeżeli natomiast dziecko spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, wtedy jego udział przypada jego dzieciom lub ewentualnie dalszym zstępnym. Jeżeli spadkodawca nie miał dzieci, wtedy do zachowku uprawnieni będą jego małżonek i rodzice (art. 932§1 KC), natomiast gdy spadkodawca nie miał małżonka, to tylko rodzice (art. 932§3 KC). Ważne jest przy tym, że przysposabiających i przysposobionych oraz ich zstępnych traktuje się jak rodziców i zstępnych spadkodawcy.

Pamiętać należy, że uprawnienia z tytułu zachowku NIE przysługują zstępnym, małżonkowi lub rodzicom, dla których zaistniały okoliczności wykluczające ich dziedziczenie z ustawy. Przykładowymi okolicznościami wykluczającymi są: orzeczenie w stosunku do małżonka separacji (art. 9351 KC), wystąpienie spadkodawcy w stosunku do małżonka o orzeczenie rozwodu lub separacji z jego winy, gdy żądanie to było uzasadnione (art. 940 KC), uznanie spadkobiercy za niegodnego (art. 928§2 KC), odrzucenie spadku (art. 1020KC), zrzeczenie się dziedziczenia (art. 1049 KC), czy skuteczne wydziedziczenie przez spadkodawcę (art. 1008-1011 KC).

Wysokość zachowku ustalona jest w art. 991§1 KC. Artykuł ten stanowi, że jeżeli uprawniony do zachowku jest trwale niezdolny do pracy albo jest nim małoletni to należy mu się dwie trzecie (2/3) wartości udziału spadkowego, który by mu przypadał przy dziedziczeniu ustawowym, natomiast w innych przypadkach – połowa wartości (1/2) tego udziału.

W ramach zachowku spadkodawca może swobodnie dysponować i rozporządzać całym spadkiem, a najbliższa rodzina, która nie uzyskała korzyści majątkowej, a jest uprawniona do zachowku, może zasadniczo wystąpić przeciwko spadkobiercy (lub spadkobiercom) z żądaniem zapłaty określonej sumy pieniężnej. NIE mogą natomiast uzyskać określonych składników majątku spadkowego. Istotne jest, że spadkodawca ma daleko idącą swobodę w sposobie zapewnienia uprawnionemu zachowku. Spadkodawca może jeszcze za życia dokonać na rzecz uprawnionego darowizny lub nakładów na wychowanie i wykształcenie (tylko te przekraczające przeciętną miarę), których wysokość pokrywa jego zachowek. Ponadto spadkodawca może powołać uprawnionego do dziedziczenia, czy ustanowić na rzecz uprawnionego zapis określonej korzyści majątkowej. Jeżeli osoba uprawniona do zachowku nie uzyskała korzyści majątkowej równej przysługującemu jej zachowkowi, przysługuje jej wtedy roszczenie przeciwko spadkobiercom o zapłatę sumy pieniężnej równej wartości zachowku. Natomiast jeżeli osoba uprawniona do zachowku otrzymała już jakąś korzyść to przysługuje jej roszczenie przeciwko spadkobiercom o zapłatę sumy pieniężnej równej różnicy między uzyskaną korzyścią a wartością zachowku.

Istotne jest, że roszczenia z tytułu zachowku można zgłosić w okresie 3 lat od dnia ogłoszenia testamentu. Pozew o zachowek należy składać przed sądem rejonowym właściwym dla ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy, należy przy tym pamiętać o uiszczeniu opłaty sądowej w wysokości 5 proc. wartości przedmiotu sporu, która nie może być mniejsza niż 30 zł i nie większa niż 100.000 zł.

Przykład: Pan Tomasz (mąż pani Anny, właścicielki sklepu spożywczego w Dąbrowie i ojciec 11-letniego Artura i 9 letniej Niny) zapisał w testamencie cały swój majątek o wartości 9 milionów złotych swojej młodej sąsiadce Monice. Przy dziedziczeniu ustawowym pani Annie, Arturowi i Ninie należałoby się po 1/3 wartości udziału spadkowego (czyli po 3 mln złotych). Pan Tomasz zapisał jednak cały majątek pani Monice, zatem o ile nie zaistniały okoliczności wykluczające dziedziczenie z ustawy, to pani Annie, przysługiwałby zachowek w wysokości ½ wartości udziału spadkowego, czyli 1,5 mln złotych (połowa z 3 milionów), natomiast Arturowi i Ninie po 2/3 wartości udziału spadkowego, czyli po 2 mln złotych (2/3 z 3 milionów). Zatem pani Anna miałaby przeciwko pani Monice roszczenie o zapłatę 1,5 miliona złotych, a Artur i Nina po 2 miliony złotych każde z nich.

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.

Tragiczny wypadek komunikacyjny sierpień 1997 rok

W dniu 11 sierpnia 1997 r. doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego, podczas którego samochód osobowy najechał na nieoznakowaną nierówność znajdującą się na drodze, wpadł w poślizg i dachował, a następnie zsunął się na pobocze i wpadł do znajdującego się obok stawu. Spośród czwórki znajdujących się wewnątrz osób jedynie jednemu pasażerowi udało się wydostać na zewnątrz. Pozostałe osoby – dwie siostry oraz ich siostrzeniec – utonęły. W sprawie toczyło się postępowanie karne zakończone wyrokiem skazującym. Wstępnie za współwinnych uznano kierującego samochodem oraz osoby odpowiedzialne za niewłaściwe zabezpieczenie i oznakowanie drogi, która wcześniej została podmyta przez powódź. Sąd drugiej instancji uznał natomiast za jedynego winnego spowodowania wypadku kierującego pojazdem, który nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych.

Poszkodowani zwrócili się o pomoc do pełnomocnika „Votum" po upływie ponad 15 lat od dnia wypadku. Ich roszczenia byłyby już jednak przedawnione, gdyby do wypadku doszło 2 dni wcześniej. Nowe przepisy dotyczące przedawnienia obowiązują od 10 sierpnia 2007 roku i wprowadzają 20-letni okres przedawnienia. Wcześniejsze przepisy przewidywały, że w przypadku przestępstwa roszczenia przedawniają się po upływie już 10 lat od dnia wypadku. Jeżeli zatem wypadek miał miejsce najpóźniej w dniu 10 sierpnia 1997 roku, a winny został skazany przez sąd karny, to poszkodowany może domagać się naprawienia szkody przez okres 20 lat od dnia zdarzenia.

Ogrom tragedii, jakiej doznała rodzina, pozwala na dochodzenie świadczeń przez osoby najbliższe. Należy zwrócić uwagę, że w przypadku większości uprawnionych odszkodowanie będzie przysługiwało z powodu utraty aż trzech najbliższych im osób. Przykładowo – rodzic zmarłego na skutek wypadku dziecka spokrewniony z innymi poszkodowanymi ma prawo domagać się odszkodowania z tytułu utraty syna oraz sióstr. Sytuacja każdego z uprawnionych musi być jednak rozważana indywidualnie, przy uwzględnieniu nasilenia więzi, jakie występowały pomiędzy nim a zmarłym poszkodowanym.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel.: 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 18 grudnia 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: frabz.com

» TO JUŻ NIESTETY CHYBA OSTATNIE WYDANIE wieści powiatowych i ponadpowiatowych Drodzy Czytelnicy. Nie to, że nam się już nie chce czy cuś, ale skoro w piątek ma być koniec świata to i liczba czytelników drastycznie spadnie. No chyba, że okaże się, iż kalendarz Majów układał ten sam facet, który przygotował rozkład jazdy Kolei Śląskich. Wtedy zarówno my, jak i nasza rubryka jesteśmy zupełnie bezpieczni.

» PREZES KŚ DO KOŃCA ŚWIATA NIE DOTRWAŁ i poleciał ze stołka. A trzeba przyznać, że w wylatywaniu ze stołków i wchodzeniu na kolejne pan Worach ma doświadczenie jak mało kto. Najpierw położył sosnowieckie Przedsiębiorstwo Robót Kolejowo-Budowlanych. Okazało się, że nie płacił ZUS-u za pracowników i musi oddać 200 tys. z własnej kieszeni. Bronił się żółtymi papierami od psychiatry. Posiadanie tych papierów nie przeszkodziło panu Worachowi zostać prezesem Kopex Leasing Service. Wyleciał, bo za 1,5 bańki kupił sprzęt o wartości 140 tys.zł. W tej sprawie od kilku lat trwa proces karny. Potem była jeszcze krótka przygoda z prezesowaniem GKS Katowice, którą szybko zakończył komornik. Przepraszamy za tę wyliczankę, ale sami przyznacie, że taka granda nie zdarza się co dzień. W PO pracują już ponoć nad nową procedurą rekrutacji na prezesów państwowych i samorządowych spółek. Teraz, żeby zostać prezesem, trzeba będzie pokazać nie tylko partyjną legitymację, ale również zaświadczenie o niekaralności i kartotekę z poradni psychiatrycznej.

» RAZEM Z PANEM W. ZE STOŁKA POLECIAŁ MARSZAŁEKM., czyli Adam Matusiewicz. Jeszcze rankiem 13 grudnia Adaś z miną męża stanu przekonywał, że dymisja byłaby tchórzostwem. Kilka godzin później mina mu zrzedła i do dymisji się podał. Niesamowite jak jeden telefon z Warszawy potrafi błyskawicznie zmienić bohatera w tchórza.

» PRECYZYJNIE RZECZ UJMUJĄC, Adaś jeszcze formalnie nie wyleciał, bo w dniu, kiedy miało się to stać, ktoś puścił szczura, że w Urzędzie Marszałkowskim jest bomba. Następna sesja sejmiku ma się odbyć 21 stycznia. Ale obawiamy się, że drugi raz manewr na Brunobombera już nie przejdzie. Pozostaje tylko wąglik w kopercie, albo ewentualnie lewe L4.

» W CZASIE, GDY W GMACHU URZĘDU bohatersko walczono z zagrożeniem terrorystycznym, przed budynkiem powoli zbierali się uczestnicy manifestacji Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego. Ale co tam, że kilka tysięcy ludzi przyszło walczyć o swoje miejsca pracy, które masowo są trwonione przez różnej maści panów W. Dla większości mediów były ważniejsze rzeczy. Np. internetowy portal gazety, której nie jest wszystko jedno, o demonstracji nie wspomniał ani słówkiem. Możemy tam za to znaleźć dramatyczną relację z ulicy Uniwersyteckiej w Katowicach, gdzie nietrzeźwy nastolatek kopnął w zaparkowany na chodniku samochód. Możemy również przeczytać, że w Bytomiu jakiś facet włamał się do kontenera stojącego przed Tesco i ukradł petardę. No trudno. O wszystkim napisać się nie da, przecież się człowiek nie rozerwie.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

Kalendarze-cegiełki Fundacji im. Kolosy

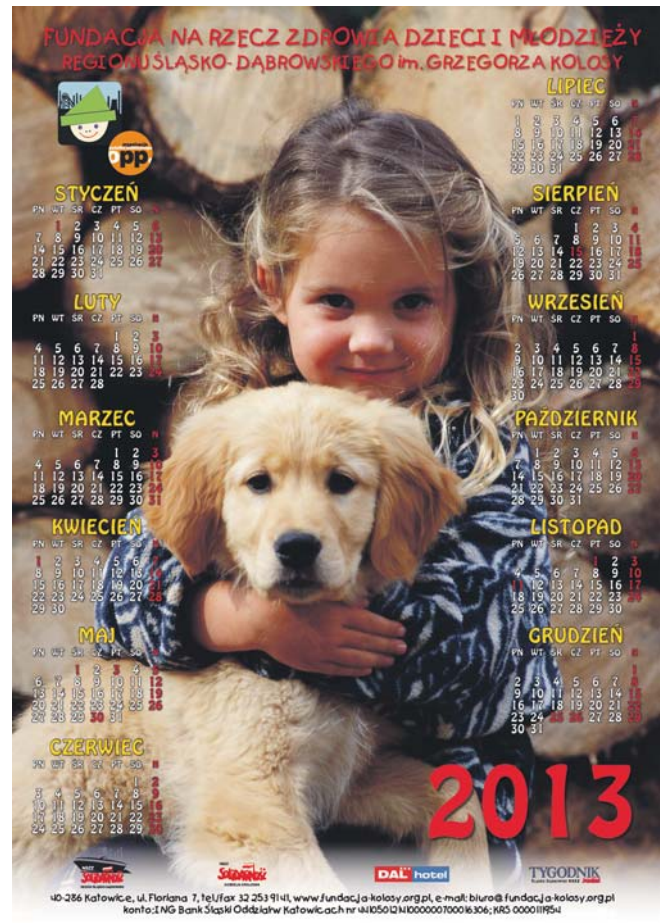

W Biurze Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy przy ul. Floriana 7 w Katowicach można kupić kalendarze-cegiełki na 2013 rok. Dzięki pieniądzom uzyskanym z ich sprzedaży dzieci z niezamożnych rodzin będą mogły wyjechać z kolonie letnie nawet o przeszło 40 proc. taniej. W tym roku przygotowanych zostało 3 tys. kalendarzy. Jeden egzemplarz kosztuje 12 zł.

ROZBAWIŁO nas to

Wesele. Nawalona mysz podchodzi do orkiestry, kładzie stówkę na stół i mówi:
– Panowie! Grajcie Myszerej..!
– A co to jest?
– Płacę i wymagam – grajcie!
– No dobrze, ale jak to idzie?
– Myyszereeeej panceerniii...

Blondynka u weterynarza w poczekalni uspokaja swojego psa.
– Azor nie szczekaj tak. Zobacz, tam też czeka kotek do pana doktora i nie szczeka!

Jakie były ostatnie słowa pana od biologii?
– Spokojnie, znam ten gatunek węża, nie jest jadowity.

Chodzą dwaj robotnicy po terenie zakładu.Nagle jeden z nich rozdeptał ślimaka.
– Czemu go rozdeptałeś? – pyta kolega.
– Nie wytrzymałem! Cały dzień za mną chodził!

Jak rozpoznać, czy kot jest samcem czy samicą?
Dać kotu miskę mleka.Jeśli wypiła to samica, a jak wypił to samiec.

Blondynka wybrała się z synkiem na spacer.
– Mamo, to jest kot czy kotka? – pyta malec
– Naturalnie, że kot. Widzisz przecież, że ma wąsy!

– Pana pies szczekał przez całą noc – mówi rozwścieczony sąsiad.
– To nic, odeśpi w dzień – odpowiada właściciel psa.

Tablica przed zagrodą z końmi: „Proszę nie karmić koni! Właściciel”
Napis poniżej:„Proszę nie brać tego u góry pod uwagę. Koń”.

Reklama